

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie we Srzodę dnia 29 Kwietnia r. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W i l n o.

Ogłoszenie.

Podaje się do wiadomości, że w skutek rozwiązania J.W. Wileńskiego i Grodzieńskiego Wojsennego Gubernatora, lekcy Uniwersyteckie, a także Gymnazyów i Szkół, w Wilnie będących, są zakryte, z powodu szerzącej się w tém mieście epidemiczney choroby cholery; kiedy zaś też lekcy nanowo rozpoczętymi zostaną, o tém podobnie przez Gazetę Kurjera Litewskiego da się wiedzieć. D. 23 kwietnia 1831 roku.

(podpisano) Rektor CESARSKIEGO Uniwersytetu Wileńskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu i Kawaler, Wacław Pelikan.

Z polecenia Komitetu Gubernialnego dla ochronienia mieszkańców od Cholery, zajmując się kassyerstwem; mamy za powinność donieść Prześwietney Publicznosci: iż wszelkie ofiary, na ten cel czyniące się, przyjmowane będą w sali Ratusza Wileńskiego, każdodziennie, od godziny 9tej do 12tej zrana, i po zapisaniu do księgi sznurowey, każdy czyniący ofiarę pieniędzy otrzyma kwit z podpisem któregośkolwiek z niżej podpisanych, a z przyłącza fantów lub bielizny rewersa będą podpisywane przez wezwanego do pomocy Archiwistę Rady Mieyskiej J.P. Wincentego Żółkowskiego. Datt dnia 22 apryla 1831 roku.

Onufry Nowacki Kassyer Komit. Choler.

A. Fiorentini.

F R A N C Y A.

Paryż dnia 17 marca.

Monitor ogłosił postanowienie królewskie, którego celem iest nadanie korpusowi iazdy organizacyi zupełney, lepiey urządzoney, oraz zastosowanie rozmaitego rodzaju woyska konnego do swego właściwego przeznaczenia:

„Jazda złożona będzie z 50 półków, następnie podzielonych: 12 półków iazdy rezerwowej, z których 2 karabinierów, 10 kirysyerów; 18 półków iazdy liniowej, z których 12 dragonów, a 6 ułanów; 20 półków lekkiej iazdy, z których 14 strzelców konnych, a 6 huzarów. Wszystkie półki iazdy; będą miały 6 szwadronów. Półki ułanów składać się będą ze 4 szwadronow liniowych uzbrojonych w proporce, 2 zaś szwadrony strzelców flankierowych uzbrojonych w muszkiety. Dwa szwadrony strzelców flankierowych, będą miały ludzi mniej urodziwych i konie mniej rosłe; będą często ćwiczyć się w strzelaniu z konia. Ogólna siła 50 półków iazdy, iest następna: oficerów 2500; woyska 47,400; koni oficerskich 3,600, koni półkowych 37,850. (J.d.S.P.)

Paryż dnia 21 marca.

Wczora Król z Xiążętami Orleańskim i Némours, ministrem woyskowym i licznym sztabem znajdował się na ćwiczeniach, przed pałacem Tuilleries, sześciu batalionów gwardyi narodowej, dwóch półkow pieszych i dwóch konnych.

— W Monitorze piszą: „Na radzie ministrów postanowiono nie pochwalać, iakiebykolwiek były uczestnictwa urzędników cywilnych i woyskowych w towarzystwach, które się utworzyły pod tym pozorem, ażeby dopomagać Rządowi w staraniach około obrony kraju. Z tego powodu od wszystkich ministrów wyszły okólniki.”

— Dnia 23 marca. —

Wczora była rada ministrów u Prezydenta Kazimierza Perrier.

— We wszystkich ministeryach daie się postrzegać nadzwyczajna czynność. Minister handlu, P. Dargout, sekretarzy wydziałowych przyymie już o godzinie 5tej zrana.

— Morski inżynier, Zédé, naznaczony mistrzem prośb i członkiem rady stanu.

— Z podaney do sądu handlowego skargi okazuje się, że długi Bourriena, autora znaiomych pamiętników o Napoleonie, rozciągają się do 449,588 fr., i że cały iego majątek zawiera się w summie, którą księgarz L'Avocat obowiązany mu zapłacić za te pamiętniki. Ale ten ostatni wymawia się od płacenia dla tego, że są zaaresztowane. Skutkiem tego, sąd handlowy przeznaczył konkurs w sprawie Bourriena, kazał opieczetować iego kantory i magazyny, a samego skazał na osadzenie w więzieniu.

— Jenerał Clauzel przybył d. 17 z Tulonu do Marsylii.

— W Metz i Lille wielu uwięziono za czynienie zaciągów do cudzych krajów. (Gaz. Mosk.)

A N G L I A.

Londyn dnia 22 marca.

W gazecie Times umieszczone są następujące wiadomości o Kazimierz Perrier: „Nowy ten, pierwszy minister, ma 54 lata wieku, wysokiego wzrostu i przyjemney powierzchowności. Ale umysłowe iego przymioty ieszcze są świeżniejsze. Z mocnym charakterem łączy on bystrą przenikliwość i piękną wymowę. Należy on do liczby najbogatszych we Francyi ludzi. W biegu ostatnich lat piętnastu był głową strony liberalney, a w Izbie Deputowanych używał swych talentów na obronę praw towarzyskich. Wpływ iego w Izbie Deputowanych był tak wielki, że dwa razy prawie iednogłośnie był obrany iey prezydentem. Bardzo mała tylko liczba członków ostatniej lewey strony nie dała głosów za nim. W najzapalczywszych rozprawach okazywał on wielokrotnie wielką stałość i zastanawiającą przytomność. Wchodzi na swe urzędowanie, pozostając wierny swoim prawdom, które powinny uprzętnąć wszystkie obawy publiczności względem słabości w działaniach politycznych, którą sprawiedliwie zarzucano poprzedniczemu ministeryum. Oddany sławie i dobru Francyi, uważa on, że te ściśle są połączone z pokojem Europy.”

— W sali czytania starej birży w Londynie temi dniami spalono exemplarz dziennika: Edymburska poczta wieczorna za wyraźną opozycją przeciwko reformie.

Marca 25 dnia.

Zawczora i wczora Hrabia Grey mówił w Izbie Wyższej o wnioskach względem reformy Parlamentu i szczególniej starał się zbliżyć zarzuty przeciwników, którzy środek ten nazywali środkiem bardziej rewolucyynym, niż reformacyynym. Razem on oświadczył, że zajmowany przez niego urząd pierwszego ministra połączony jest nierozrywaniem z tym zbawiennym i nieodbyciem potrzebnym środkiem, i że Parlament będzie rozpuszczony, jeżeli ją odrzuci.

— Z Dublinu donoszą, że tam kilka tysięcy mieszkańców podpisało się do oświadczenia za reformą Parlamentu. — Zamieszania w hrabstwie klarkskim zmusiły Rząd postać tam jeszcze 2000 ludzi wojska.

— W hrabstwie Dounskiém, starszy szeryf zwołał znaczniejszych obywateli, dla naradzenia się nad adresem, przeciwko zerwaniu związku z Brytanią Wielką. (G. M.)

W Ł O C H Y.

Najjaśniejsza Xiężna Parmeńska wydała w Placencji dnia 12 t. m. następującą odezwę: My Marya Ludwika i t. d. W czasie, kiedy pod Boską opieką, i z pomocą wojska przysłanego Nam od Cesarza Jmci Austriackiego, Najjaśniejszego Ojca Naszego, przywracamy spokójność, prawny porządek i władzę Naszą, naruszoną przez występnie uknowany spisek w Xięztwach Parmeńskim i Gwastalskiem; w tymże czasie, zgodnie z odezwą Naszą w dniu 26 ominionego lutego wydaną, ogłaszamy za nieważne, wszystkie akta, wydane przez buntowników, w Państwach Naszych. Będąc zaufanymi w przychylności i wierności Naszych ukochanych poddanych, spodziewamy się, iż oni będą dopomagali Nam do przywrócenia porządku i prawej władzy, oraz przyymą wojsko, przeznaczone dla ich oswobodzenia, z uczuciami wdzięczności. Placencya, dnia 12go marca 1831 r. (Podpisano) Marya Ludwika."

— O wypadkach zaszłych w Parmie, przed weyściem wojsk Austriackich do tego miasta piszą, iż jeszcze dnia 9 po południu, czasowy rząd tameczny powstańców publicznie ogłosił, że się rozwiązuje. Naywiększy przestach i zamieszanie panowały w mieście; członkowie pomienionego rządu, chcieli uciekać; lecz dwie karety, w których iechali, były zatrzymane przez tłum ludu i odwiezione napowrót do domu rządu, przy okrzykach: śmierć zdraycom! śmierć tchórzom, którzy w chwili niebezpieczeństwa nas opuszczają! Wówczas około sta młodzieży, naywięcej przykładającej się do rewolucyi, uciekło z miasta drogą prowadzącą do Bononii. Po kilku naradach, drżący z przestachu członkowie czasowego rządu, byli uwolnieni z dozwoleń powrócenia znowu do swoich obowiązków, i postąpiłi za uciekającymi, dla zachęcenia ich do powrotu do Parmy. Ci byli już o sześć mil włoskich od miasta, i z trudnością zgodzili się powrócić. Następnego dnia 11, zamieszanie i bezrząd doszły do najwyższego stopnia; zamknięto bramy miasta, nie dla tego, ażeby się bronić, lecz, iżby ułatwić naczelnikom rewolucyi zabranie wszystkich koni, dla ich ucieczki.

— Z Florencyi pod dniem 10 marca, piszą co następuje: „Wiadomość o weyściu wojsk Austriackich do Ferrary i Xięztwa Modeńskiego, zrodziła tu powszechną radość, i rzuciła na buntowników taki przestach, że większa część ich naczelników uciekła. Z Modeny (kiedy ona zostawała jeszcze w ręku buntowników) wysłany był do południowej części Xięztwa (Harfania-ni), deputowany mający polecenie pobudzić do powstania mieszkańców tej niewielkiej krainy; lecz wszystkie jego starania podjęte były na próżno, i musiał ztamtąd wyiechać. (G.M.)

Rzym dnia 12 marca.

Tutejsza gazeta *Notizie del Giorno* donosi z Riegi pod dniem 9 marca, co następuje: „Wczora o świcie dał się widzieć, w odległości na wystrzał armatny od miasta, liczny prowadzony przez *Serkonianiego* tłum buntowników, i żądał, ażeby się poddało miasto. Otrzymaawszy odmawiającą odpowiedź, rozpoczął strzelać. Garnizon nasz także rozpoczął mocny ogień, który trwał przez trzy godziny. Późem, *Serkoniani* domagał się znowu z pogroźką oddania miasta. Komendant *Impazzianti*, polegając na męstwie garnizonu i jego naczelnika, Półkownika *Bentivoglio*, iakoteż na dobrej skłonności umysłów mieszkańców, nie zgodził się znowu na to żądanie. Zaczem strzelanie nanowo się rozpoczęło i trwało aż do nadeyscia nocy. Buntownicy odesłali do Terni w krytych powozach więcej 40 ranionych i zabitych. Z naszej strony ubity został od kuli armatney ieden tylko człowiek. Nieprzyjaciel odstępuje.” (G.M.)

H I S Z P A N I A.

Madryt dnia 14 marca.

Wiadomości z Kadyxu dochodzą do 10go marca. Zupelna tam panuje spokojność. Wojska powstańców są zniszczone, ci zaś, którzy z buntowników dostali się w niewolę, zostali rozstrzelani. Jenerał *Quesada*, iak mówią, w nagrodę za odniesione zwycięztwa otrzyma order *Złotego-Runa*. (Gaz. Mosk.)

Dzieła Pośmiertne Karola-Maryi Webera.

Niemcy podzielaia z Włochami sławę wydania naywiększych kompozytorów nowożytnych. Z imionami Haydena, Hendela, Mozarta, Beethovena, połączone iest na zawsze imie Karola-Maryi Webera. Łączył on chwałę artysty, z chwałą uczonego człowieka, i sądząc z tych dzieł, które ieden z jego przyjaciół, Teodor Hell, we dwa lata po śmierci jego zebrał, godzien iest, aby był umieszczonym w rzędzie nayznakomitszych tego narodu pisarzów. Oto iest rys jego życia, przez niegoż samego napisany.

„Urodziłem się 18 grudnia 1786 roku w Eutin, w xięztwie Holsztyńskim. Odebrałem staranne wychowanie, w którym przed innemi odznaczaiące się trzymały pierwszeństwo sztuki piękne: ponieważ mój oyciec, sam był znakomitym ich miłośnikiem. Oddalone od familii życie, wyłączne prawie obcowanie z ludźmi dojrzałego wieku i znacznie ukształconymi, troskliwość też, z iaką rodzice moi usuwali mię od towarzystwa młodych ludzi, moich rowienników, sprawiły to: iż wcześniej podząłem żyć w świecie idealnym, w nim rozwiać moją czynność, i w nim szukać mego uszczęśliwienia. Czas schodził mi na malarstwie i muzyce. Próby moje

w rozmaitych częściach pierwszej z tych sztuk udały mi się szczęśliwie; malowałem olejno, miniatury i pastelami. Ale nieznacznie przestawiałem zajmować się temi zatrudnieniami, a muzyka powoli wyłączną nademną rozciągnęła władzę. Ojciec mój miał zwyczaj odmieniać często mieszkanie. Niedogodność wynikająca dla mnie z częstego zmieniania nauczycieli, oraz brak częstokroć dobrego wykładu, nagradzać musiałem podwojoną pilnością i moim własnym zastanawianiem się. Początki gry na klawikordzie, pełnej wyrazu, czystości i mocy, winienem znakomitemu i surowemu Hauszkelowi z Hildurghausen (1796—1797). Skoro mój ojciec postrzegł zdolność moją, nie zaniechał niczego, aby ją rozwinąć. Zaprowadził mnie do Salzburga do Michała Haydena; ale powaga tego artysty nie umiała się zniżyć do dziecięcia; przy największych zatem usiłowaniach, mało u niego mogłem się nauczyć. W témto mieście, ojciec mój, dla zachęcenia mię, ogłosił w 1798 roku, pierwsze moje dzieło, o którym przyjaźne doniesienie uczynione było w gazecie muzykalnej. Przy końcu tegoż roku udałem się do Monachium, gdzie brałem lekce śpiewu u Vallezego, a kompozycji u organisty Kalchera. Jego to czystej i stopniowo postępującej nauce iestem po większej części winien tę łatwość, z jaką używam sposobów sztuki, zwłaszcza w kompozycji na cztery głosy, sposobów, które powinny być tak znaiome kompozytorowi, jeżeli chce czysto oddać swoje myśli, iak ortografia i metryczność są potrzebne dla poety. Dokładałem w naukach moich niezmordowanej pilności. Począłem czuć przemagającą skłonność do rodzaju dramatycznego. Napisałem pod okiem mistrza operę: *Władza miłości i wina*; wiele sonetów na piano, waryacje, trio na skrzypce, i t. d. Wszystkie te sztuki stały się potem pastwą płomieni.

„Zapał młodości, który chce spróbować tego wszystkiego, co iest nowem i co może zjednać sławę, zrodził we mnie myśl udoskonalenia litografii, która została wynalezioną przez *Sennefeldera*. Skończyłem w tém przekonaniu, że mi się uda ulepszyć ten wynalazek za pomocą maszyny stosowniejszej. Chęć spróbowania tej sztuki na wielką skalę zmusiła nas udać się do *Freybergu*, gdzie zdawało się, że wszystkie materiały mogły się obficie znajdować pod ręką. Ale wkrótce uczułem niesmak w tém zatrudnieniu, zupełnie mechanicznem i bardzo drobiazgowem; wziąłem się z nową gorliwością do muzyki.

„Napisałem operę *Dziewczyna z lasu* na podanie kawalera *Steinberga*, dzieło, które było wystawionem na teatrze w miesiącu listopadzie 1800 roku, a które się bardziey upowszechniło aniżeli sam tego żądał. Jest to owoc wcale niedożyty, chociaż nie był pozbawiony zalet z wynalezienia, drugi akt tej opery ułożyłem w przeciągu dni dziesięciu; co iednakże bynajmniej nie przeszkadzało do wystawienia iey ożernością razy w Wiedniu.

„Okolo tegoż czasu, artykuł ieden gazety muzykalnej podał mi myśl do kompozycji wcale innym sposobem i do wprowadzenia nanowo w użycie starożytnych narzędzi muzycznych, zapomnianych. Powróciwszy do *Salzburga*, dokąd powoływały mię interesa familijne, napisałem w tém mieście, podług moich nowych zasad, operę *Piotr Schmoll i jego sąsiedzi* (1801), która

skłoniła dawnego moiego nauczyciela Michała Haydena do dania mi nader pochlebnego świadectwa. Jednakże, co iest bardzo rzeczą naturalną, dzieło to, wystawione w Augsburgu, nie miało wielkiego powodzenia. Odtąd przerobiłem w niej uwerturę. W 1802, ojciec mój odbył ze mną podróż muzykalną do Lipska, Hamburga i do Holsztyńskiego, podczas której zbierałem i radziłem się z wielką pilnością wielu dzieł, traktujących o teorii mojej sztuki. Niestety, pewny doktor medycyny, któremu napotkałem, obalił wszystkie najpiękniejsze moje systemata, przez powtórzone zapytanie: *dla czego, i t. d.*, i wtrącił mię w ocean wątpliwości, z którego się pomału wydobyłem przez powolne tworzenie teorii, która dla mnie stosowną była, i która gruntowała się na zasadzie naturalnej i filozoficznej. Starałem się wyszukiwać zasady sztuk pięknych, które od starożytnych mistrzów zalecane i używane były, i usiłowałem zebrać je systematycznie. Czułem się być zagnanym przenieść się do muzykalnego świata wiedeńskiego, i pierwszy raz pozwolono mi tam odetchnąć. Tam zabrałem zniomłość z wielu znakomitymi artystami, a nadewszystko z niesmiertelnym *Haydenem* i xiędzem *Voglerem*; ten ostatni usilnie się starał otworzyć mi bogaty skarb swojej nauki, z tą uprzejmością, która iest właściwa wszystkim umysłom, prawdziwie wielkim, ze szczerą chęcią zniewolenia mię i z nacyzystszą bezinteresownością.

„Za radą *Voglera* wyrzekłem się, nie bez trudności, przez czas nieiaki, pracować nad wielkimi dziełami, i poświęciłem blisko dwa lata na pracowitą naukę rozmaitych dzieł wielkich mistrzów, których skład, myśli i mechanizm razem rozbialiśmy. Nic nie wydałem w tym czasie, prócz kilku sztuczek, kilku waryacyi i wyciąg na fortepiano z opery *Sancori* *Voglera*.

„Naznaczenie mię na miejsce dyrektora muzyki w *Wrocławiu*, otworzyło mi obszerne pole do pomnożenia zniomłości rzeczy. Utworzyłem tam nową orkiestrę i nowy chór, przerobiłem moje poprzedzające roboty i skomponowałem operę *Rubezahl*, na słowa profesora *Rhode*. Obowiązki moje, mało mi zostawiały czasu wolnego na zatrudnienia uboczne; ale mogłem tym lepiej wypracowywać i godzić zasady sztuki tak rozmaite, które wpołem sobie z takim zapałem, i że Stwórca obdarzył mię oryginalnością i zdolnością, które same potrafiły się rozwinąć i ukształcić najsławniey.

„W 1806 roku, Xiążę Eugeniusz Wirtemberski, który był miłośnikiem sztuk pięknych, wezwał mię do swojego dworu, do *Carlsruhe* w Szląsku. Tam skomponowałem, dwie symfonie i wiele koncertów. Wkrótce wojna zniszczyła nasz piękny teatr i naszą wyborną kapelę. W tych przykrych okolicznościach, przedsięwziąłem podróż muzykalną, i przepędziłem czas nieiaki w domu Xięcia Ludwika Wirtemberskiego w *Stuttgardzie*. Tamto zachęcony przyjaźnią, którą miał dla mnie dobry *Danzi*, napisałem moją operę *Sylvana*, w przedmiocie *Dziewczyny z lasu* i rozmaite inne rzeczy, aż do 1810 roku, w którym okoliczności dozwoliły mi znowu przedsięwziąć moją podróż. Od tej epoki zdawałem się być zgodnym z sobą samym i ukończyć mój systemat, a wszystko, co dalsze doświadczenie mogło zrobić, ograniczało się na nadaniu większej gruntowności

iego zasadom, oraz większej jasności i całości w jego rozwinięciu.

„Przebiegiem Niemcy w rozmaitych myślach; dobre przyjęcie, które zyskały wszędzie moje prace, jako artysty i jako kompozytora, i ważność, którą publiczność przyznawała im zawsze, pomimo dosyć żywych sprzeczek i utarczек, których były przedmiotem, dały mi powód do użycia wszystkich sił i czystości stałej i niezachwianej woli, które same tylko mogą poświęcić człowieka do czci sztuk. Frankfort, Monachium, Berlin, Wiedeń, widziały wystawiane moje opery i słyszały moje koncerty. Widziałem raz ostatni księdza *Voglera*, na czas nieiały przed jego śmiercią, w chwili, kiedy się on poświęcił zupełnie dla dwóch uczniów sztuki z wielkimi talentami, *Meyerbeera* i *Gensbachera*. W ich towarzystwie, rozsądniejszym i stosowniejszym dla mnie w rozpoznaniu prawdy, jeszcze raz mogłem korzystać z jego doświadczenia. Napisałem wówczas moją operę *Abu-Hassan*. Widziałem potem jeszcze raz *Voglera*, dokładał on najwyższego starania w moich usiłowaniach.

„Od 1813 aż do 1816 roku, zarządzałem operą w Pradze, której dałem nowe urządzenie. Ale, chcąc żyć dla mojej tylko sztuki i przekonany, że powołany jestem do przyspieszenia jej postępu, oddaliłem się od tego obowiązku; cel mój został spełniony; wszystko, co mógł ten zakład uczynić, zdawało mi się być dostatecznie przygotowanym, i potrzeba tylko było wiernego dozorcy dla zapewnienia jego bytu.

„Począłem znowu świat przebiegać, oczekując spokojnie nowego przeznaczenia, i jakie los dla mnie gotował. Świetne mi zewsząd przedstawiano ofiary; ale przystałem tylko na wezwanie założenia opery niemieckiej w Dreźnie. Dokładam teraz wszelkiej gorliwości i wszelkiego starania, które chętnie podejmuję, abym się tylko mógł uiszczyć z obowiązku, który mi został powierzony.”

Krótki ten rys życia *Webera*, napisany przez niego samego, (mówi *Revue Germanique*), datowany jest z Dreżna dnia 26 marca 1818 roku. Było to rokiem wprzód, nim został mianowany mistrzem kapeli Króla Saskiego, a który tytuł zachował on do końca życia swego. Odtąd zaczął pracować nad tem dziełem, które mu zjednało powszechną sławę; uprzedził je jednak, jak gdyby dla zbadania publiczności, wystawieniem *Preciozy*, w 1820 roku, której powodzenie kazało mu dobrze wróżyć i o *Freischütz*. W 1821 roku dnia 18 czerwca, kompozycja ta oryginalna była wykonywaną po raz pierwszy w nowej sali widowisk w Berlinie. Wiadomo, iak obszerne sława uwieńczyła tę operę, ułożoną na wezwanie *Frideryka Kinda*, a do której dało przedmiot gminne podanie. Była ona wystawiana nie tylko we wszystkich miastach niemieckich (dnia 6 listopada 1826 roku daną była w Berlinie po raz setny), we Francji, Anglii, ale w *Nowym-Orleanie*, w *New-Yorku*

i w *Rio-Janeiro*. Dnia 10 października 1823 roku *Weber* przewodniczył osobiście na pierwszej reprezentacji w Wiedniu nowej opery *Euryanthe*, którą ułożył razem z Panią *Helming Chezy*.

Pragnąc zapewnić dobry byt swojej rodzinie, od której lękał się, aby nie był zawczasem porwanym, przystał na wezwanie, które mu było uczynione z Londynu, napisania opery dla tej stolicy. Skończył swego *Oberona* przy końcu 1825 roku, i powiózł go do Londynu w miesiącu marcu 1826 r. Publiczność angielska przyjęła go z uniesieniem. Reprezentacja *Oberona*, która nastąpiła dnia 15 kwietnia tegoż roku, była dla niemieckiego *Orfeusza* prawdziwym tryumfem, który się powtórzył dwadzieścia siedem razy na tyluż reprezentacjach iednych po drugich bez przerwy. Na nieszczęście, nowy rodzaj życia, któremu oddać się musiał w Anglii, liczne repetycje, na których obowiązany był znajdować się, wielki koncert, na którym zasadzał nadzieje swego losu, które iednak zgoła nie zostały uskutecznione, wyczerpały wszystkie jego siły i wyniszczyły zupełnie jego zdrowie, osłabione przez tyle pracy. Nie tracił iednak nadziei względem swego stanu i zamierzał powrócić do Dreżna, gdy w nocy z dnia 4 na 5 czerwca, apopleksya nerwowa położyła koniec jego życiu. Zwłoki jego spoczywają w kościele Świętego Pawła w Londynie. (*Nouv. Rev. Germ.*)

Ogłoszenie.

z Sądu Ziemskiego Ptu Wileń, z powodu zawiawienia się kontrahentów do kupna domu ohywateli Chodasewiczów na przedmieściu Wileńskim Antokol zwanym, pod N. 1352 położonego, w terminie na przetarg przeznaczonym; rezolucyą w dniu 24 apryla r. b. nastąpi, naznaczył nowe terminy na wyprzedaż przez publiczną licytacyą domow i placow do tychże ohywateli Chodasewiczów należnych pod N. 1352 i 1353 leżących, na usatysfakcyonowanie ichże wierzycieli, w dniach 28, 30 te razniejszego mca apryla, 4 następnącego mca maia, i na przetarg w dniu 21 tegoż mca maia r. b. Życzący nabyć wiecznością powyższe domy, raczą w terminach oznaczonych z dostatecznymi ewikoyami zawiadzić się do Izby Sądu Ziemskiego Wileń, gdzie będą okazane ocenki urzędowe i inwentarze.

Jan Pisanka S. Z. W.
Sekretarz Orłowski.

2 W domu WW. Kułakowskich Archit. Obw. Białost. znajdujących się mieszkania mniejsze i większe; chcący je nymować raczą udać się do murgrabiego, tamże mieszkającego.

Wolno drukować czasowy Policmeyster Korpusu Żandarmow Podpułkownik Rutkowski.

	Czas Obserwacyi.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	Wiatry.	Stan powietrza.
Obserwacye meteorologiczne.	d. 27 godz. 2½ wiecz.	27 cal. 9 lin. 0 lin.	+ 10½ stopni.	Zachodni.	Pochmurno.
	d. 28 — — —	27 — 7 — 1 —	+ 7 — —	Zachodni.	Deszcz.
	d. 29 godz. 5 rano	27 — 10 — 1 —	+ 5 — —	Zachodni.	Pochmurno.

Drukarnia A. Marcinowskiego.
Dozwala się drukować. Wilno. 1831. d. 29 kwietnia.
CENZOR Leon Borowski.